

Tragiczny zgon atamana „Marusi“

(Do ilustracji tytułowej)

Jednym z oddziałów na południowym froncie, który wiele krwi i kłopotów kosztował armię bolszewicką, była konna wataha atamana „Marusi“, złożona z około dwu tysięcy jeźdźców. Na jej czele stała kobieta, znana powszechnie pod nazwiskiem „Marusi“, budząca samem swem brzmieniem postrach w szeregach krasnogwardyjców. Była to wdowa po oficerze, która chcąc pomścić zgon swego męża, poległego od kul bolszewickich, zorganizowała oddział powstańczy, wypowiadając czerwonym tyranom nieubłaganą walkę na śmierć i życie. Oddział jej składał się z ludzi zrezygnowanych na wszystko, karność panowała w nim nadzwyczajna, nieposłusznych karała „Marusia“ śmiercią własnoręcznie.

Wojska bolszewickie próbowały kilkakrotnie rozbić jej oddział, udało się im to dopiero przed niedawnym czasem w gubernii połtawskiej, gdzie cztery czerwone pułki otoczyły powstańców, odcinając im drogę odwrotu. Jedna część zdołała zbiedz, sama zaś „Marusia“ ze swym sztabem dostała się do niewoli.

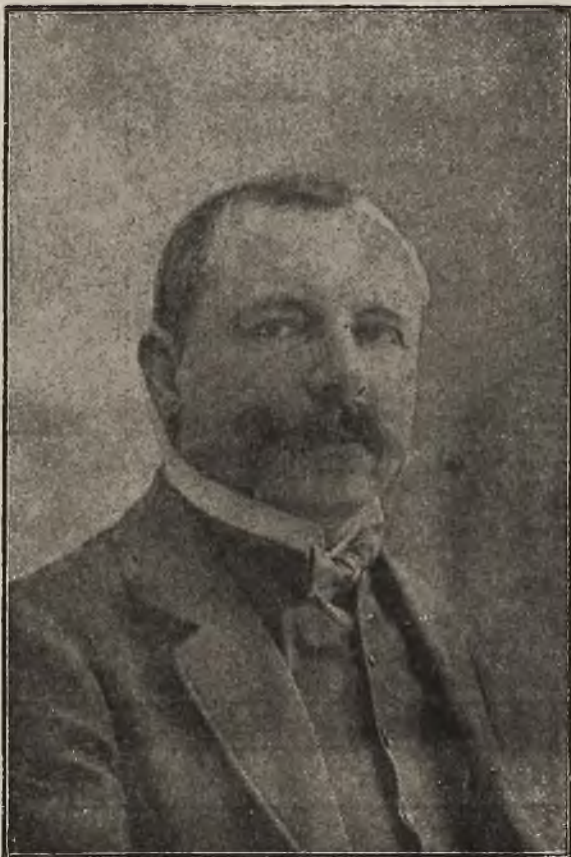
Po dostaniu się do niewoli rozstrzelaną została „Marusia“. „Krasnogwardyjcy“, którzy mieli rozstrzelać „Marusi“, trzy razy rozmyślnie chybili. Nawet bolszewik nie miał odwagi skierować śmiertelnej kuli w obnażoną pierś pięknej kobiety. Dopiero ustawiony w ukryciu karabin maszynowy położył kres życiu atamana „Marusi“, uwalniając w ten sposób bolszewików od jednego z najzawziętszych i na wszystko zdecydowanych nieprzyjaciół.

Nowi nasi rektorzy.

Wobec zbliżającego się końca roku akademickiego odbyły się w naszych najwyższych uczelniach wybory rektorów na rok następny 1921—22.

W ubiegłym tygodniu zebrał się delegaci poszczególnych wydziałów *Almae Matris Jagiellonicae* celem dokonania wyboru rektora w myśl obowiązujących przepisów. Wszystkie głosy padły jednomyślnie na dotychczasowego rektora prof. dra Stanisława Estreichera, który w ten sposób piastowałby godność rektorską trzeci rok z rzędu. Do wybranego przemówił w gorących słowach prof. dr. K. Morawski, prosząc o przyjęcie ofiarowanej przez kolegów godności, jako dowodu zaufania i uznania

zasług, położonych przezeń dotychczas na tem wysokim lecz trudnym stanowisku. Prof. Estreicher podziękował za jednomyślny wybór, prosząc jednak, aby go od niego zwolniono. Wobec tego odbyło się ponowne głosowanie, a wszystkie głosy padły tym razem jednomyślnie na prof. dra Juliana Nowaka,



Nasi nowi rektorzy: Prof. dr. Julian Nowak, nowoobрани rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

profesora weterynarii i bakteriologii na wydziale medycznym.

Nowo obrany rektor znany jest w szerokich kołach naszego społeczeństwa ze swej dotychczasowej działalności naukowej i społecznej. W pamięci Krakowa zapisał się bardzo wdzięcznie, zwłaszcza z czasów pierwszego okresu wojny światowej, gdy po wyjeździe prezydenta objął stanowisko komisarza

rządowego naszego miasta i racjonalną gospodarką swą i zarządzeniami przyczynił się wielce do złagodzenia panujących wówczas bardzo przykrych stosunków.

Prawie równocześnie odbył się wybór rektora także i w krakowskiej Akademii Górniczej. I tutaj wybór padł ponownie na dotychczasowego rektora prof. dra A. Hoborskiego.

Prof. dr. Hoborski, najmłodszy wiekiem między rektorami polskich wszechnic, urodził się bowiem w roku 1879, jest Tarnowianinem, tam ukończył gimnazjum, następnie zaś wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie poświęcił się studiom wyższej matematyki. Po uzyskaniu stopnia doktorskiego bawił jakiś czas w Paryżu, gdzie osiągnął stopień licencjata nauk matematycznych, następnie zaś w Getyndze. Po powrocie do Krakowa habilitował się na wydziale filozoficznym Uniwersytetu, równocześnie zaś pełnił obowiązki nauczycielskie w szkołach średnich, ostatecznie w V. gimnazjum, skąd w dniu 1 maja 1919 powołano go na katedrę w nowo utworzonej Akademii Górniczej. W pierwszym roku jej istnienia był dziekanem, w następnym obrano go rektorem.

Z powstaniem i rozwojem naszej Akademii Górniczej związane jest bardzo ściśle nazwisko prof. Hoborskiego, a systematyczny swój rozwój, w bardzo trudnych, jak zwykle na początek, warunkach, ma ona jemu głównie do zawdzięczenia. Zabiegi jego zwrócone są zwłaszcza w dwu kierunkach, a to, aby zakład mógł znaleźć bodaj jakie takie na razie pomieszczenie, nie mogąc myśleć o budowie własnego gmachu i zyskanie dlań odpowiednich sił nauczycielskich, pozatem ułatwienie kształcącej się tamże młodzieży trudnych warunków bytu. Tymczasem mieści się Akademia w dwu budynkach, to jest w budynku szkoły miejskiej przy ulicy Loretańskiej (częściowo i w Uniwersytecie) oraz w gmachu gimnazjum VI. w Podgórzu. Pomieszczenie nabyt nie wygodne, w każdym razie umożliwiające normalny tok prac naukowych. Trudniej już było z pozyskaniem odpowiednich sił nauczycielskich. Starania, czynione w tym kierunku przez rektorat, rozbijają się stale z powodu braku mieszkań w naszym mieście, bo nawet i ludzie nauki radziły mieć kawałek własnego dachu nad głową. Zabiegi o ułatwienie warunków bytu dla młodzieży osiągnęły natomiast jak najpiękniejsze wyniki. Karatorem finansowe, Pomoc naukowa i Koło słuchaczy Akademii Górniczej, to instytucje, które w życiu młodzieży



Ku czci bohaterów z pod Rokitny: Uczestnicy słynnej szarży z podpułkownikiem Jagrym-Maleszewskim w pośrodku.

Fot. „Marya“, Kraków.